Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 79 Warszawa, 2 października 1947 r. Rok III

Wstyd!

W OSTATNIM numerze „Przeglądu Sportowego" zamieściliśmy sprawozdanie z pożałowania godnych zajść, jakie nastąpiły w Sosnowcu w związku z meczem RKU — Amatorski Klub Sportowy z Chorzowa.

Niestety okazuje się, że słowa jakie znalazł nasz sprawozdawca były zbyt łagodne i nie oddają stanu faktycznego, który przekracza wszelkie dopuszczalne granice.

Prasa codzienna zapełniona jest opisami zajść, jakie spowodowało widowisko sportowe — zajść — urągających najprymitywniejszym pojęciom tego wszystkiego, co zwykliśmy wiązać ze sportem i naczelnymi jego zasadami.

Gdy w roku ubiegłym, a w szczególności w pierwszej fazie reaktywowania ruchu sportowego po wojnie zdarzyło się szereg karygodnych incydentów nie wahaliśmy się właściwie je naświetlić i domagać się najostrzejszych sankcji.

Rok bieżący upłynął stosunkowo spokojnie. Tu i ówdzie zdarzały się wprawdzie wybryki, miały one jednak charakter krótkich wybuchów wywołanych nadmiarem temperamentu niektórych widzów.

To co stało się w Sosnowcu nabiera cech jakiejś zbrodniczo zorganizowanej akcji, lub przynajmniej masowego szału. Inaczej trudno sobie wytłumaczyć rozmiary, jakie przybrała „demonstracja" przeciw sędziemu i zawodnikom AKS-u tylko dlatego, że miejscowa drużyna przegrała mecz.

Wtorkowy „Express Wieczorny" podaje w telefonogramie z Sosnowca, że bójki i awantury przeciągnęły się do 21,30 w nocy. W szpitalu sosnowieckim znajduje się podobno ok. 60 rannych. Jeden funkcjonariusz Milicji Ob. został w awanturach zabity, trzech dalszych walczy ze śmiercią.

Czytamy wszystkie te relacje wprost ze zgrozą! Nie możemy w żadnym wypadku pogodzić się z tym, by konsekwencją sportowego spotkania była śmierć człowieka i ciężkie kontuzje innych ludzi!

Nie możemy pogodzić się z tym, by banda rozwydrzonych łobuzów obarczała sport tak straszną odpowiedzialnością i dlatego domagamy się jak najdokładniejszego śledztwa i najostrzejszych kar nietylko ze strony władz sportowych ale i sądowych. Jeśli satelici sportu nie potrafią dostosować się do uczciwych i rycerskich zasad tego ruchu, to niech ponoszą pełne konsekwencje za swą zbrodniczą mentalność! (tm.)

Kubeł wody na niemieckie głowy

Opinia sportowa świata zaskoczona została ostrym stanowiskiem Międzynar. Federacji Piłkarskiej (FIFA) w sprawie Niemców.

Jak wiadomo FIFA kategorycznie zabroniła utrzymywania kontaktów piłkarskich z drużynami niemieckimi oraz wydała zakaz przyjmowania do drużyn graczy niemieckich.

Tajemnica zarządzenia tego, które możemy powitać jedynie z zadowoleniem polega na tym, że niektórym sąsiadom Niemiec bardzo już pilno do nawiązania z nimi kontaktu sportowego, a poza tym niektóre angielskie kluby zawodowe rozpoczęły pertraktacje z niemieckimi graczami.

Zarządzenie FIFA kładzie kres wszelkim tego rodzaju poczynaniom a równocześnie podziała orzeźwiająco na te wszystkie głowy niemieckie, którym wydawało się, że wystarczy tylko chcieć, a świat sportowy zapomni o przestępstwach i szybko wyciągnie pomocną dłoń.

Olek przenosi się do Belgii

BRUKSELA (Obsł. wł.). Znany polski pięściarz zawodowy wagi ciężkiej — Stefan Olek, który przed paru miesiącami zadziwił cały świat swą doskonałą postawą w spotkaniu z Woodcockiem przenosi się na stałe z Francji do Belgii. Zamieszkiwać on będzie w Brukseli.

Skład na mecz Polska - ZSRR

nasuwa tylko jedną wątpliwość

Kto jest lepszy Chychła czy Olejnik?

JAK już donosiliśmy, PUWF otrzymał depeszę z Moskwy z potwierdzeniem przyjazdu drużyny pięściarzy radzieckich na mecz w dniu 12 października. Ze swej strony PUWF zwrócił się natychmiast telefonicznie z prośbą o podanie dokładnej daty przyjazdu, składu drużyny, oraz z zapytaniem, czy ósemka będzie mogła rozegrać w Polsce jeszcze kilka spotkań (2 — 3). Konferencja w sprawie tego wielkiego meczu wraz z delegatami PZB odbędzie się w czwartek w PUWF-ie.

W TEJ chwili powstrzymamy się jeszcze z omawianiem naszych szans aż do czasu uzyskania składu ZSRR. Natomiast należałoby zastanowić się nad składem polskim, który już mniej więcej ustalił kapitan Derda. Skład niewątpliwie jest zbudowany trafnie. Grzywocz w tej chwili jest bezsprzecznie najlepszą muchą polską. Aby walczyć w Gdańsku nie miał dużych trudności z robieniem wagi (2 kg) i tak nam oświadczył:

— Jeśli będę miał przynajmniej tydzień czasu na przygotowanie wagi — to zrobię ją zawsze bez wysiłku.

Grzywocza w tej chwili można zaliczyć do klasy międzynarodowej. Posiada on jedną wielką zaletę, umie zdemolować przeciwnika, potrafi „ustawić go" aby zadać decydujący cios. Poza tym zdaje się być w b. dobrej kondycji fizycznej i psychicznej.

Reprezentantem w koguciej będzie Bazarnik. W tej chwili ma on jeszcze braki, które mamy nadzieję usunie do czasu meczu z ZSRR. Poprostu nie posiada jeszcze dostatecznego oszlifowania, jednocześnie musi nabrać nieco więcej precyzji. Sądzimy, że w pełni sezonu zdobędzie on również szlify klasy międzynarodowej.

ANTKIEWICZ — BOKSER INDYWIDUALISTA

Antkiewicz jest dziś naszym najmocniejszym punktem. Co do tego niema dwu zdań. Jest to dziwny zawodnik, który dochodzi do celu dzięki dość prostym i nieskomplikowanym środkom. Tymi atutami są: żywiołowość, przebojość i kondycja fizyczna. Trudno zrozumieć dlaczego Antkiewicz niemal bez trudu trafia rutynowanych przeciwników — a dzieje się to niewątpliwie dzięki niesłychanej szybkości w wyprowadzaniu ciosów. Bombardier dysponuje refleksem, którego mogą mu pozazdrościć najlepsi pięściarze świata.

Sędzia Kowalski w czasie meczu rzucił taką uwagę:

— Nie wiem, czy Antkiewicz jest taki świetny — czy Rademacher taki słaby.

Rademacher nie był wcale słaby, a jednak nie mógł się uchronić przed ciosami Antkiewicza.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Zatopek w Warszawie!

Fenomenalny długodystansowiec czeski Zatopek przyjedzie wraz z ekipą sportową policji czeskiej do Warszawy i będzie startował w biegu na 5.000 m w ramach zawodów Policji CSR z Milicją Ob. dn. 5 bm.

Organizatorzy, chcąc zapewnić publiczności jaknajwięcej wrażeń sportowych, sprowadzają na zawody warszawskie czołowych biegaczy Polski Kielasa, Dzwonkowskiego i innych.

Wiadomość o przyjeździe Zatopka wywoła napewno olbrzymie zainteresowanie i stadion WP. zapełni się po brzegi.

JANY POŻERACZ REKORDÓW

CASABLANCA (Obsł. wł.). Alex Jany pobił jeszcze jeden rekord światowy, tym razem na dystansie 300 m st. dow. Znakomity Francuz przepłynął na basenie Sun Beach w Casablance 300 m w czasie 3,21, bijąc stary rekord, ustanowiony w 1935 r. przez Amerykanina Medice o trzy dziesiąte sekundy.

Decydujący mecz



Spotkanie Polonii (W-wa) z Polonią (Bytom), rozegrane na Stadionie W. P. w Warszawie było dla bytomiaków nader ważnym spotkaniem. Przez uzyskanie remisu 2:2 dostali się do Ligi. Na zdjęciu Borucz wybija na korner ostry strzał napastnika bytomskiego, a asystuje mu przy tym Gierwatowski

Komisja specjalna przed Polska - ZSRR

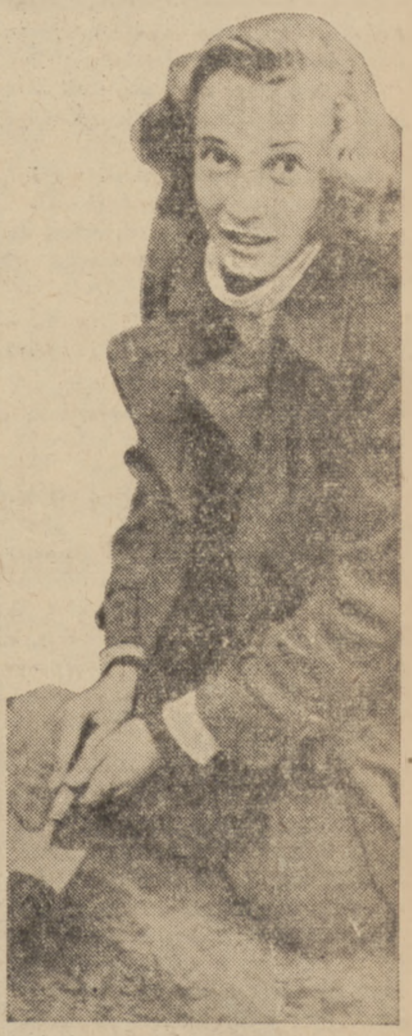
W ZWIĄZKU z meczem bokserskim ZSRR — Polska, WOZB wyłonił specjalną komisję, która już rozpoczęła pracę. W środę dokonano na stadionie WP wizję lokalną celem zorientowania się w miejscu ustawienia ringu i rozmieszczenia publiczności.

Wyłonił się projekt, aby drewniane trybuny z kortów Legii na czas meczu przenieść na stadion.

Postanowiono również, aby ring zabezpieczony był na wypadek deszczu w ten sposób, że zawieszona zostanie nad nim wielka plandeka na wysokości 10 m — tak aby nie mogła przeszkadzać widzom umieszczonym na górnych miejscach stadionu.

W sprawie organizacji meczu do Warszawy przybywa dziś w czwartek dnia 2 bm. prezes PZB Bielewicz.

Nadzieja Szwecji



16-letnia Rose Maria Abrahamson, początkująca lekkoatletka szwedzka, która w swym pierwszym starcie w klasie C osiągnęła znakomity wynik w skoku wzwyż — 154 cm.

Szwajcaria zainteresowała się Polską

Chcą zaprosić piłkarzy w przyszłym roku

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

Bern, we wrześniu

PO zwycięstwie nad Anglią 1:0 nie było Szwajcara, któryby wątpił w potęgę helweckiego futbolu. Stawiano go na równi z angielskim. Trudno było na temat ten dyskutować. Moi przyjaciele nie chcieli uznać ważkich argumentów jak to, że Anglicy wygłodzeni rzucili się łapczywie na jedzenie, co nie przyczyniło się do utrzymania ich w formie. Szwajcarzy byli przekonani o swojej doskonałości piłkarskiej to też boleśnie dotknęła ich porażka z Francją w Lozannie 0:1, przyczym ani Francuzi ani Szwajcarzy nie grali porywająco.

Nadzieje, jakie pokładano w spotkaniu ze Szwecją w Sztokholmie przyniosły jeszcze większe rozczarowanie. Szwecja wygrała 7:1. Teraz zrozumiano, że to nie przelewki. Prasa uderzyła na alarm, urządzono obozy treningowe, zatrzymano na przeciąg trzech miesięcy najlepszego napastnika angielskiego Lawtona, by przygotował zespół przeciw Holandii. Efekt był frapujący... Holandia wygrała 6:2. Teraz nie było już żadnych wymówek ani złudzeń. Jest rzeczą jasną, że piłkarstwo szwajcarskie przechodzi kryzys.

Zabrano się do generalnej naprawy. Zaczęła się ona od czystki. Ofiarą jej padł stary Amado (54 razy w reprezentacji) dalej Bickel (52 razy w reprezentacji twórca zwycięstwa nad Niemcami w mistrzostwach świata w Paryżu), Fink, no i... teoretycznie najlepsza para obrońców w Europie Gyger i Steffen. Dwójka ta, na którą najbardziej liczono w Amsterdamie całkowicie zawiodła.

Szwajcarzy mogą sobie pozwolić na tego rodzaju cięcia, gdyż mają do dyspozycji wielu młodych utalentowanych graczy. Każdy klub ma nie tylko zagranicznego trenera, przeważnie Austriaka lub Węgra, ale i specjalnego masażystę i wiele innych udogodnień.

Na ostatnim zebraniu Szwajcarski Związek Piłki Nożnej uchwalił, że drużyny ligowe mogą graczom swoim wypłacać premie za stracone niedziele w wysokości 50 fr. za wygrany mecz, 30 za remis i 20 za przegrany.

Wynik reprezentacji naszej w Sztokholmie oraz wspaniała recenzja jaka z meczu tego ukazała się w tygodniku zurychskim „Sport", odbiła się silnym echem i podniosła akcje naszego piłkarstwa na tut. terenie o wiele procent. Dyskutuje się już dzisiaj projekt sprowadzenia jedenastki polskiej na przyszły rok do Szwajcarii.

Rozpoczęte obecnie mistrzostwa przyniosły pierwsze niespodzianki. Zeszłoroczny mistrz Biel oraz wicemistrz Lausanne przegrali wszystkie swoje dotychczasowe spotkania i włóczą się gdzieś u ogona.

W końcu chciałbym zauważyć, że interpelowano mnie już tutaj o naszych bokserów. Czy PZB nie zainteresowałby się tym?

W razie potrzeby gotów jestem przeprowadzić z tut. związkiem przedwstępne rozmowy.

St. Menczuk.

Pojedynek Wisły i Warty rozpoczyna walkę o tytuł

W NIEDZIELĘ rozpoczyna się walka o mistrzostwo Polski roku 1947. Na podstawie gier eliminacyjnych w trzech grupach zakwalifikowały się do finału trzej mistrzowie grup, tj. Wisła, AKS i Warta. Stało się dobrze, że finalistów mamy z trzech różnych miast tym samym zainteresowanie znacznie się zwiększa.

Na pierwszy ogień idą Wisła i Warta w Krakowie. Nareszcie więc dojdzie do spotkania dwu równorzędnych partnerów. Teoretycznie należałoby Wiśle przyznać większe szanse już choćby ze względu na boisko krakowskie. Poza tym legitymuje się mistrz krakowski najbardziej równą formą. Dowodem tego był fakt, że przegrał tylko jedno spotkanie.

Mimo to nie brak sceptyków, którzy wietrzą w niedzielę w Krakowie sensację. Opierają się oni na obserwacji Warty, która ostatnio wzmocniła wydatnie swój blok defensywny. Jest on trudny do sforsowania, to też jeśli atak Wisły nie będzie w nadzwyczajnym rozmachu nie łatwo mu będzie przebić się. Inna rzecz, że i atak Warty odbija wyraźnie od formacji tylnych. Brak mu energii i twardości, jaka cechuje całą defensywę. W tych warunkach należałoby liczyć na wynik remisowy, co dla Warty byłoby sukcesem.

Mistrzostwa świata w futbolu przełożone na 1950 r.

Mistrzostwa świata w piłce nożnej, które miały odbyć się w Brazylii w roku 1949 zostały przełożone na rok 1950. Do kroku tego zdecydowano się ze względu na to, że Brazylia nie będzie do czasu tego organizacyjnie przygotowana. Przełożenie mistrzostw na rok 1950 wydaje nam się słuszne i z tego względu, że w myśl tradycji mistrzostwa świata w piłce nożnej powinny odbywać się jak dawniej w dwa lata po Igrzyskach Olimpijskich.

POLAK KRÓLEM STRZELCÓW

PARYŻ (Obsł. wł.). W dotychczasowej tabeli strzelców I-ej ligi francuskiej prowadzi Polak Tempowski — 9 bramek przed Grummelon — 7 bramek. Tempowski gra w zespole Lille i jest czołowym napastnikiem we Francji.

40.000 dolarów zlekceważone!

ORGANIZATORZY angielscy po zwycięstwie Peter Kane nad Francuzem Mediną, usiłują doprowadzić do skutku spotkanie swego pupila z mistrzem świata Amerykaninem Manuelem Ortizem.

Do menażera Ortiza wysłano ofertę proponującą za mecz w Anglii niezwykle wysokie honorarium bo aż 40.000 dolarów! Propozycja była bardzo ponętna, gdyż Ortiz za mecze w Ameryce otrzymuje przeciętnie po 10.000 dolarów.

Zdawało się więc, że menażer Ortiza przyjmie ofertę z entuzjazmem... a tymczasem z Ameryki nadeszła odmowna odpowiedź.

Jak przypuszczają menażerzy amerykańscy wolą raczej zorganizować to sensacyjne spotkanie u siebie w domu, może wówczas zarobią jeszcze więcej, niż na starym lądzie.

St. Moritz czeka na Olimpijczyków

26 państw już zgłosiło udział

Trudności kwaterunkowe

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

Bern, w końcu września.

PRZYGOTOWANIA do Olimpiady Zimowej w St. Moritz są w pełnym toku. Szwajcarska Komisja Narciarska przedstawiła już swój program oraz plan Międzynarodowemu Związkowi FIS.

Ze względu na to, że St. Moritz nie będzie w stanie zakwaterować wszystkich zawodników, jak również i gości, Związek Szwajcarski wystąpił z wnioskiem, ażeby biegi długodystansowe odbyły się w Graubünden, biegi kombinacyjne w Wengen, pozostałe zaś biegi w St. Moritz.

Ameryka, Anglia, Argentyna, Belgia, Bułgaria, Chile, Czechosłowacja, Austria, Dania, Finlandia, Francja, Grecja, Holandia, Islandia, Jugosławia Kanada, Korea, Lichtensztajn, Norwegia, Polska, Szwecja, Szwajcaria, Rumunia, Turcja, Włochy, Węgry.

Największe zainteresowanie Olimpiadą okazuje Szwecja, Norwegia i Finlandia, lecz także Austria, Francja, Ameryka i Anglia, zgłosiły po 16 zawodników.

Ostatnio część prasy szwajcarskiej podała, że w St. Moritz na czas trwania Olimpiady już wykupione są wszystkie miejsca, jak również i pensjonaty, oraz, że udział zgłosiło aż 900 dziennikarzy z całego świata, oraz z samej Ameryki zgłosiło się 400. Na szczęście okazało się, że to tylko kaczka dziennikarska, gdyż właściwie do końca sierpnia br. pierwszego terminu zgłoszeń udział swój zgłosiło 50 dziennikarzy, a do cyfry 900 jest jeszcze bardzo daleko.

Pewne jest natomiast, że tylko dla 250 dziennikarzy i fotografów będą zarezerwowane miejsca prasowe, nie licząc 100 radio-reporterów i ich pomocników.

Szwajcarzy sami, przygotowują swój zespół Olimpijski już od miesiąca. Zaangażowali trenera Finna, przeprowadzają suchą zaprawę, przewidziane jest kilka obozów zimowych, jak również meczów międzypaństwowych.

Reflektorem po trasie „Tour de Pologne"

Wyścig miał aż 5-ciu „moralnych" zwycięzców

MOGĘ SIĘ PRZEDSTAWIĆ

ZWYCIĘZCA wyścigu dokoła Polski, Grzelak z łódzkiego Tramwajarza był rewelacją wyścigu. Na szerszej arenie sportowej był to jego pierwszy sukces. Grzelak nie miał szczęścia do prasy. Dziennikarze „na gorąco" chwytali wyniki zaraz po zakończeniu etapu, a wobec tego, że w obu pierwszych etapach wpadło na metę po kilkunastu zawodników, trudno było w pośpiechu ustalić ich nazwiska i Grzelak dwukrotnie pominięty został w sprawozdaniach, choć w obu wypadkach znalazł się w czołowej grupie.

Po pierwszym etapie Grzelak nie znajdując siebie w sprawozdaniu miał pretensję do jednego z dziennikarzy.

— Jestem dosyć znany — mówił — a jeżeli pan redaktor mnie nie zna, mogę się przedstawić.

Po dwuch etapach Grzelak nie był jeszcze znany szerszemu ogółowi właśnie z tego powodu, nic więc dziwnego, że jego zwycięstwo było niespodzianką.

„MORALNI" ZWYCIĘZCY

PO wielu imprezach często wymienia się „moralnego" zwycięzcę. W ostatnim Tour de Pologne można by wyliczyć takich kilku. A więc: Stolarczyk, Napierała, Wojcieszek i Paprocki. Pierwszego w ogólnej klasyfikacji od piątego dzieliło ledwie 17 sekund. Z tej piątki z największym pechem jechał Napierała, który po defektach gum musiał na dwuch etapach gonić czołówkę wiele kilometrów. Gdyby nie jego defekty, z pewnością po raz trzeci wygrałby wyścig.

DLACZEGO NA METĘ WPADAŁY CAŁE GRUPY?

Na metę pierwszego etapu wpadła grupa 12 kolarzy w identycznym czasie; na metę drugiego aż 15 z różnicą ledwie sekund. Wynikało to stąd, że młodzi kolarze prowincjonalni nie kwapili się do ucieczki, za to, kiedy uciekały „asy" młodzież siadała im na kółku i likwidowała próby ucieczek. Z drugiej strony czołowi kolarze, którzy mieli bardzo pracowity sezon, byli nieco przemęczeni, a wypoczęci młodzi zawodnicy mieli nad nimi hancicap. Ucieczki Pietraszewskiego i Napierały zlikwidowały nadto defekty. Lider wyścigu po trzech etapach, Pietraszewski, miałby dużo do „powiedzenia" w ostatecznej klasyfikacji, gdyby nie poważny defekt roweru, który w ostatnim etapie zepchnął go z pierwszego aż na 15-te miejsce.

WYŚCIG KURACJĄ NA... ODTŁUSZCZENIE

WETERAN, 44-letni Kudlak traktował udział w wyścigu raczej jako kurację odtłuszczającą. Przy wzroście 170 cm, waga 81 kg jest dla „szanującego" się kolarza stanowczo za duża. Kudlak widząc na starcie weterana, 40-letniego Kaczorowskiego, bardzo ucieszył się, mówiąc, że przynajmniej jednego będzie miał do minięcia. 40-letni Napierała był, oczywiście, poza nawiasem krytyki.

Kudlak przed startem proponował Michowi, aby trzymał się przy nim w wyścigu, bo ma on zapasy jedzenia na... 3 dni. Kiedy pocieszano go, że nie będzie na mecie ostatni, żartował, że nastąpi to tylko wówczas, kiedy wszyscy jadący przed nim wpadną do rowu przeciwczołgowego.

PUCHAR Z 1908 R.

ZWYCIĘSKA w klasyfikacji drużynowej para Ruchu Chorzów, Paprocki — Nowoczek otrzymała nagrodę, która ma interesującą historię. Piękny puchar kryształowy wykonany w 1908 r. sprzedany był pewnej rodzinie, która w czasie powstania w Warszawie dała go firmie na przechowanie. W ten sposób puchar szczęśliwie przetrwał zawieruchę wojenną.

Wśród licznych nagród znalazły się 2 bardzo oryginalne: 10 i 5 ton węgla. Całe szczęście dla prezesa Gołębiowskiego i dla zawodników, że nie musieli wręczać i przyjmować ich... osobiście.

NATURA CIĄGNIE WILKA...

TRIUMFATOR pierwszego Tour de Pologne, Więcek jechał z wyścigiem jako obsługa techniczna. Inni uczestnicy przedwojennych wyścigów żywo interesowali się imprezą. Olecki był na mecie w Łodzi, Michalak przejechał na motorze ostatni etap, mając na siodełku Wiśniewskiego. Podobnie jechał Targoński, Wisznicki zaś towarzyszył wyścigowi autem jako sędzia. Z dawnych zawodników Tour de Pologne startowało dwuch, Napierała i Lipiński. Lipiński jechał zupełnie bez treningu, w dodatku na „drutówkach". Po pierwszym etapie udało mu się zdobyć jedne „cyngle" po dwuch jechał już na dwuch.

PRASA NA ROWERACH

ŻADEN wyścig nie zgromadził tak wielu przedstawicieli prasy, jak ostatni. Kilkunastu redaktorów jechało autami, poza tym... 56 na rowerach. Byli to kolarze, z których każdy miał torbę żywnościową z tytułem różnych pism wydawnictwa, finansującego wyścig.

ORKIESTRY, KWIATY I... PROBOSZCZ

NIEMAL przed każdym startem żegnała kolarzy orkiestra. W Bytomiu byli to górnicy w oryginalnych mundurach. W Łowiczu, choć był on tylko miastem przelotowym dla wyścigu, dopingowała kolarzy orkiestra wojskowa.

Najwięcej kwiatów rzucano kolarzom na etapie Bytom — Częstochowa. W Pyskowicach owację zawodnikom robił miejscowy proboszcz w towarzystwie swych „owieczek". W Lublińcu szpaler PW wystąpił z flagami, a dziewczęta obrzuciły zawodników bukietami kwiatów.

PLAGA WYŚCIGU

ISTNĄ plagą byli motocykliści, gromadnie towarzyszący wyścigowi.

Warto zanotować numery rejestracyjne szczególnie niesfornych motocyklistów: 41502, 2877 i 41794. Byli oni bardzo uciążliwi i nie chcieli respektować komisji, zwłaszcza ostatni, który spowodował wypadek.

CAPSTRZYK O 9, POBUDKA O... 4 RANO

NA MECIE w Bytomiu prof. Wacek, znany pionier kolarstwa zwrócił kolarzom uwagę, że tylko grupa czołowa przyszła w dobrej formie, na wielu zaś było znać brak należytego treningu.

— Było was za dużo — powiedział profesor, a następnie dodał: — Musicie przyzwyczaić się do tego, aby chodzić spać o 9-ej i wstawać o 4 rano. Uprawiajcie turystykę, to wtedy jeszcze bardziej pokochacie piękną naszą Polskę!

Prof. Wacek wysunął sugestię, aby przyszły Tour de Pologne sięgnął od Karpat i Sudetów aż do Szczecina i Gdańska.

Motocykliści OMTUR

mają jeszcze wiele roboty

TRZYOSOBOWY zespół motocyklowy OMTUR Okęcie startował w składzie: Markowski, Żymirski i Urbaniak na „sześciodniówce" w Czechosłowacji. Pomimo wycofania się Urbaniaka, zespół ten zajął dobre, bo 9-te miejsce na 16 startujących zespołów. Motocykliści nasi pokonali m. in. Szwajcarów, Węgrów i Anglików. Zawodnicy węgierscy byli zaopatrzeni w sprzęt. który sprowadzili z Anglii samolotem. Warto podkreślić, że Czesi wystawili aż 7 zespołów.

Nadto motocykliści OMTUR wzięli udział we wrześniu w zjeździe plakietowym do Przemyśla i Tarnowa.

W raidzie EKD Rakoczy zdobył pierwsze miejsce w „350", w Ciechanowie Wasiak w „250" i w „350" był pierwszy, a Zwoliński w „500" — drugi. Nadto w ogólnej klasyfikacji Wasiak zajął pierwsze miejsce.

Sekcja motocyklowa OMTUR zorganizowała gymkhanę samochodową na odbudowę Warszawy.

Po co szukać daleko?

Lekkoatleci mają przeciwników za miedzą

IGRZYSKA Bałkańskie zasługują na zwrócenie większej uwagi w Polsce. Uwidaczniają one, że przyszłym przeciwników dla reprezentacji Polski nie potrzeba szukać daleko. Wystarczy wziąć pod obserwację wyniki Rumunów i stwierdzić że minęły czasy, gdy Polacy wygrywali bezkonkurencyjnie.

Lekkoatletyka rumuńska poczyniła olbrzymie postępy, czego dowodem są nowe rekordy. Na igrzyskach bałkańskich Dragomir skoczył o tyczce 400 (bijąc Zeitvaya!) a Calistrat w trójskoku osiągnął 14,42.

Asem lekkoatletyki rumuńskiej jest w tej chwili Moina, bezkonkurencyjny biegacz na dystansach 100 m — 400 m. Na 100 m jest on najszybszym białym w Europie (10,4), a na 400 m w Bukareszcie ciągnął 47,8, co stawia go w rzędzie czołowych biegaczy europejskich na tym dystansie.

Soeter w skoku w zwyż osiąga stale 190 cm.

Pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji zajęły Węgry, zdobywając 13 tytułów mistrzowskich przed Jugosławią i Ruwziąć pod obserwację wyniki Rumunów i stwierdzić, że minęły czasy, gdy Polamunią po 9. Sukces swój Węgrzy zawdzięczają przede wszystkim lekkoatletkom (niedoszłym przeciwniczkom Polek). W konkurencjach męskich Rumuni i Jugosłowianie byli równorzędnymi prawie przeciwnikami.

Dla informacji polskich lekkoatletek warto podać czas sztafety węgierskiej 4 x 100 m 50 sek., wyniki Velkony w skoku w zwyż 140, skoku w dal Rakoszczy 517 i Tolnay 515. Rakoszczy rzuca dyskiem około 40 m.

WYNIKI TECHNICZNE:

100 m — Moina (R) 10,8; Goldovany (W) — 11,2; Stefanovici (J) — 11,4.

110 m płotki: Srp (J) — 15,5; Kiss (W) — 15,6; Lipay (W) — 16,1; Kiss (R) — 16,2.

800 m — Marossi (W) — 1:57,0; Ceray (J) — 1:57,3; Obersek (J) — 1:57,8; Popp (R) — 1:58,1; Pandrea (R) — 1:58,7.

5.000 m — Szegedi (W) — 15:11,8; Stefanoci (J) — 15:12,2; Mihailci (J) — 15:32,2; Spasov (B) — 15:42,6; Szot (W) — 15:44,8; Cristea (R) — 15:46,0.

4×400 m: Jugosławia — 3:22,6; Węgry 3:23,8; Rumunia 3:26,6.

200 m — Moina (R) — 22,3; Goldowany (W) — 22,7; Csany (W) — 23,0.

800 — 400 — 200 — 100: Węgry 3:21,4; Rumunia 3:23,0.

400 m pł.: Ludu (R) 55,5; Kiss (R) — 55,6; Takev (B) — 55,7.

400 m — Moina (R) 47,8; Marossi (W) — 49,4; Sabolovici (J) — 49,5.

10.000 m: Szilagi (W) — 31:41,2; Nemeth (W) — 32:06,6; Mihailci (J) — 32:32,0; Spasov (B) — 32:59,0; Cristea (R) — 33:18,4.

4×100 m: Węgry 42,5; Rumunia 43,3;

Trójskok: Calistrat (R) 14,42; Dagurov (B) — 14,15; Puskas (W) — 13,85; 6) Ruja (R) — 13,19.

Kula: Nemeth (W) — 14,12; Gurau (R) — 14,01; Seftkovici (J) — 13,87; 5) Schulery (R) — 13,39.

Młot: Nemeth (W) — 57,60; Gubijan (J) 51,05; Petike (W) — 46,39; Biro (R) — 45,01; Toma (R) — 45,01.

Oszczep: Vujacici (J) — 64,22; Varsegy (W) — 63,30; 5) Bebla (R) — 54,10 i 6) Deziderlu (R) — 52,37.

Skok w dal: Lenert (J) — 6,91; Guritza (R) — 6,85; Vebici (J) — 6,70.

Skok o tyczce: Dragomir (R) — 4,00; Zsitvay (W) — 3,90; Lenert (J) — 3,80; Baciu (R) — 3,80.

Skok w zwyż: Soeter (R) — 1,90; Vucevici (J) — 1,86; Horvath (W) — 1,80; Lehoczky (W) — 1,80.

Karygodna obojętność

„PRZEGLĄD SPORTOWY" pisał już o tym, jak ciężko ranny w wyścigu kolarskim o tytuł Mistrza Gór Tadeusz Gabrych leżał w szpitalu w Szklarskiej Porębie bez jakiejkolwiek opieki i zainteresowania ze strony jego klubu „Garbarni" i naszych władz kolarskich.

Obecnie dowiadujemy się, że Gabrych został przewieziony przez żonę do Krakowa, ponieważ warunki materialne nie pozwoliły mu na dalszą rekonwalescencję w szpitalu. Pieniądze na wyjazd pożyczyła p. Gabrychowa z wielkim trudem od przygodnych znajomych, z tym, że zaległą należność za pobyt męża w szpitalu ma nadesłać z Krakowa. W prawdzie zwróciła się o pomoc do miejscowego działacza sportowego w Porębie (jednego z organizatorów wyścigu!), ale ów sportowy działacz nie uważał za stosowne pomyśleć o dopomożeniu p. Gabrychowej w jej ciężkiej sytuacji, nawet w formie zwrotnej pożyczki.

Jesteśmy przekonani, że Polski Związek Kolarski nic nie wie o tej przykrej historii, która zaczyna nabierać posmaku skandalu!

(k. r.)

Zimowe Mistrzostwa Polski

W SOPOCIE powstał projekt budowy kortu krytego. Kort ten (ziemny) ma powstać w hali, gdzie mieścił się niegdyś tatersal. Hala jest idealna, aby w niej urządzić kort tenisowy; posiada ona 40 m długości i 20 m szerokości. Wysokość budynku wynosi 20 m. Wokół hali są ganki, na których można pomieścić publiczność. Jak widać z podanych rozmiarów — kort będzie miał duże wybiegi co jest ważne przy grze w hali.

Roboty zaczną się przypuszczalnie już w listopadzie, tak, że jeszcze w tym roku należy się liczyć, iż w Sopocie będą mogły być rozegrane po Bożym Narodzeniu zimowe mistrzostwa Polski w tenisie.

Nowa placówka wpłynie niewątpliwie na podniesienie się poziomu tenisa w Polsce.

Drobny wraca do hokeja

Wycieczka Drobnego wraz z Cernikiem do Ameryki nie przyniosła tenisistom czechosłowackim większych sukcesów. Drobny wprawdzie bardzo się podobał w Ameryce, gdzie opinia uważa go bezsprzecznie za najlepszego tenisistę Europy, ale bynajmniej nie zagrażającego czołowej stawce Yankesów.

Ostatnio Drobny dostał zaproszenie do Australii, gdzie jednak nie pojedzie. Zbliża się sezon hokeja lodowego — i Drobny potrzebny będzie w reprezentacji Czechosłowacji na Olimpiadzie. Do Pragi przyszła wiadomość od Drobnego, że wraca do hokeja i stawi się w Czechosłowacji ok. 25 października.

Bokserzy Legji rezygnują

Legia wycofała swą drużynę pięściarską z rozgrywek o mistrzostwa kl. A.

Tak więc w najbliższą niedzielę odbędą się tylko dwa mecze w kl A: SKS — Budowlani w Warszawie i Radomiak — Polonia w Radomiu. Według krążących pogłosek Polonia do Radomia nie stawi się, ale brak jeszcze oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości.

Prawy prosty Olka sieje spustoszenie w Brukseli

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO)

BRUKSELA, w końcu września

PIĘKNĄ imprezę bokserską zorganizowano w Brukseli. Jest nią tzw. „Competition des poids l'ourds" czyli turniej ciężkich wag, który zgromadził na starcie 16-tu specjalnie wybranych i zaproszonych czołowych zawodowych pięściarzy europejskich w tej konkurencji. Z wyjątkiem Bruce Woodocka i Olle Tandberga nie zabrakło właściwie nikogo, przyczym nieobecność Woodcocka była tym uzasadniona, że właśnie turniej rozgrywany w Brukseli ma m. in. na celu wyeliminowanie „challenger'a" do walki o mistrzostwo Europy przeciwko Woodcock'owi.

Z tych 16-tu doborowych pięściarzy mieliśmy siedmiu Belgów, trzech Włochów, dwóch Holendrów i po jednym przedstawicielu Francji, Austrii, Luxemburgu i... Polski.

Polskę reprezentował Stefan Olek, rodak nasz, wychowany i zamieszkały we Francji. Organizatorzy turnieju nie traktowali jednak Olka jako Francuza, choć dzierży on tytuł mistrza Francji wagi ciężkiej, ale jako Polaka, w prasie zaś określono go „Polonais" względnie „Polono - Français". Można więc śmiało powiedzieć, że Polska w turnieju tym była reprezentowana.

W pierwszym dniu turnieju rozegrano 8 walk, każda po sześć 3-minutowych rund. Wyłoniły one 8 zwycięzców, którzy w dniu 8 października walczyć będą w ćwierćfinałach. Następnie w dniu 18 października odbędą się półfinały, uzupełnione walką o mistrzostwo Europy w wadze lekkiej pomiędzy Kid Dissartem i Roberto Proietti. Finał rozegrany zostanie 4 listopada.

Stefan Olek występuje jako faworyt na zdobycie pierwszego miejsca w turnieju. Jest on najpopularniejszą postacią, zaś w walce eliminacyjnej z Belgiem Al. Gerard wykazał znakomitą formę. Pokonał on przeciwnika już w 2-ej rundzie przez techniczny nokaut.

Olek zapędził przeciwnika do rogu ringu, trafił go lewym „hakiem", po którym zastosował prawy „direct", sławny „direct fabrication Olek" i Gerard znalazł się nieprzytomny na deskach.

Drugim faworytem turnieju okazał się Włoch Giulio di Paoli (88 kg), który miał za przeciwnika Georges Martin (84 kg), b. mistrza Francji. Paoli wygrał swą walkę na punkty po 6 przepisowych rundach.

Pozostali dwaj włoscy pięściarze również zaprezentowali się b. ładnie i wyszli zwycięsko z walk eliminacyjnych. Giovanni Martini (83 kg, mistrz Włoch w wadze półciężkiej) znokautował w 6-ej rundzie Belga Fernard Honore (80 kg), zaś mistrz Italii w wadze ciężkiej Enrico Bertola (85 kg) wygrał na punkty z Holendrem Harry Staal (91 kg).

Podkreślić należy jeszcze formę austriackiego zawodnika Jo Weidin, który pod względem wagi (96 kg), był najcięższym z uczestników turnieju. Walka jego z Belgiem Jean Declercq (82 kg) trwała krótko, bo już w 1-ej rundzie lżejszy o 14 kg Belg poddał się.

Pozostałe trzy walki przyniosły następujące rezultaty: Pierre van Deuren (87 kg, ex-mistrz Belgii) zwyciężył mistrza Luxemburgu, Miek Maurera (86 kg) przez poddanie się ostatniego po 2-ej rundzie, mistrz Belgii w wadze ciężkiej, Pit Wilde (95 kg) wygrał ze swym rodakiem Pierre Baeken (84 kg) także przez poddanie się w 5-ej rundzie, a Robert Eugene (Belgia — 92 kg) pokonał mistrza Holandii Jaan Klein'a (95 kg) również przed poddanie się w 6-ej rundzie.

Bilans walk eliminacyjnych, to 2 nokauty, 4 poddania i 2 zwycięstwa na punkty.

Do ćwierćfinałów zakwalifikowali się: Giovanni Martini (Włochy), Giulio di Paoli (Włochy), Pit Wilde (Belgia), Enrico Bertola (Włochy), Robert Eugene (Belgia), Stefan Olek (Polska), Pierre van Deuren (Belgia) i Jo Weidin (Austria).

K. Dębski

Kelnerzy Poznania biją warszawskich 3:1

Rozegrany we środę mecz piłkarski między zespołem złożonym z kelnerów poznańskich a takim samym zespołem warszawskim, zakończył się sukcesem gości, którzy wygrali pewnie 3:1.

Skład na mecz Polska-ZSRR

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Proszę jednak nie sądzić, że Antkiewicz jest już w tej chwili ideałem pięściarza. Posiada on wiele — wiele braków — ale zawodnik ten jest przede wszystkim indywidualistą i że tak powiemy trudno go „przerabiać". Bokser ten musi kierować się raczej temperamentem, niż rozumem. Mamy na myśli nagłe zrywy Antkiewicza, w czasie których stawia on wszystko na jedną kartę. Staje się wówczas niepowstrzymanym żywiołem. Po minucie jednak sił brak i nasilenie natarcia opada. Antkiewicz wówczas zdradza zmęczenie i przeciwnik jeśli przetrzyma natarcie zaczyna dochodzić do głosu. Wskazywałoby to na to, że jednak „bombardier" musi nieco ekonomiczniej rozkładać swe siły.

Wybór kapitana związkowego co do Rademachera w wadze lekkiej jest zdaniem naszym słuszny. Ślązak jest dobrym bokserem, wyprowadzającym bardzo prawidłowo ciosy. Dysponuje silnymi uderzeniami i inteligencją w walce. Niewątpliwie jego również można zaliczyć do klasy międzynarodowej.

WĄTPLIWOŚCI

W wadze półśredniej pewnie nasuną się zastrzeżenia: Chychła czy Olejnik? I nam się nasuwają wątpliwości — ale cóż na to poradzić, Olejnik już w tym sezonie przegrał z Chychłą — a do Gdańska nie stawił się. W tych warunkach kapitan Derda nie miał wyboru. A szkoda! Za Olejnikiem przemawiałby silniejszy cios (Chychła nie posiada go) — no i rzecz ważna: łodzianin widział bokserów radzieckich i z nimi walczył. Doświadczenie w tym wypadku może odegrać decydującą rolę.

Kolczyński wypadł w Gdańsku słabo. Najwięcej krytykowali go sami warszawiacy, którzy bądź co bądź, mają najczęstsze okazje obserwowania mistrza. Sam Kolczyński wie najlepiej, że jest słaby i to jest najważniejsze. Dlatego mamy nadzieję, że uczyni wszystko, aby na dzień 12 października doprowadzić swą kondycję do perfekcji. Kolczyński był niezdecydowany w zwarciach, a gubił się w okresach, gdy przeciwnik nacierał na niego.

Ale co tu dużo mówić, zarówno Kolczyński, jak i Szymura nie mają dziś jeszcze w Polsce zastępców.

CIĘŻKO W CIĘŻKICH

W wagach ciężkich jest bardzo źle. Klimecki jest daleki od formy, którą demonstrował w Dublinie, czy też w czasie meczu ze Szwecją. Białkowski jest jeszcze nie gotów i nie wiadomo, czy będzie gotów, bo po ośmioletniej przerwie jeden czy dwa mecze nie wystarczą.

Warto by jeszcze spróbować Niewadziła. Nie można ciągle pamiętać o starych błędach. Łodzianin jest najmłodszy i ma największą przyszłość. System stałego utrzymywania go na „czarnej liście" nie jest chyba zbyt szczęśliwym i pedagogicznym.

Reasumując w krótkich słowach: Nasza dzisiejsza drużyna jest nieco silniejsza od dublińskiej, ale bardzo daleka od tej, która przed wojną w Mediolanie czy Dublinie święciła triumfy.

K. Gryżewski

Sprostowanie

Szymankiewicz pokonał Sobczaka w ramach meczu Warta — MKS, a nie jak mylnie podano w poniedziałkowym numerze naszego pisma o zwycięstwie pomańczyka.

Czesi przyjadą na raid

Na zlecenie PZM, OMTUR-Okęcie organizuje 19 października raid motocyklowy, ostatni w tym sezonie. Raid będzie zaliczony do mistrzostw Polski w kl. II.

Trasa raidu obejmie 210 km, w tym 62 km w terenie. Odbędą się nadto 2 próby szybkości, terenowej i płaskiej.

Na raid zapowiedzieli przyjazd Czesi.

Bratislava - Poznań

★ Międzynarodowe spotkanie bokserskie Bratislava — Poznań dochodzi definitywnie do skutku i odbędzie się w nadchodzący piątek w hali Pocztowego Urzędu Przewozowego w Poznaniu. Kapitan POZB ustalił na powyższe spotkanie następującą ósemkę (od muszej do ciężkiej) Frąckowiak (HCP), Janowczyk (HCP), Dominiak (Warta), Degórski (HCP) Smigórski (Stella), Borowicz (HCP), Szymura (Warta), Klimecki (Warta). Drugie swoje spotkanie stoczy reprezentacja Bratislavy w niedzielę z ósemką Warty.

★ W niedzielę odbędzie się na arenie rewanżowe spotkanie w lekkoatletyce pomiędzy reprezentacjami Poznania i Szczecina. Po przeprowadzonych eliminacjach barw Poznania bronić będą: Rutkowski, Stawczyk, Sitarek, Skalbania, Szmyt, Hofman i Hanc z AZS-u Skwierzyński, Kusik, Krzyżanowski z KKS-u, Palczewski Handke, Konieczny, Wierkiewicz i Adolf z Warty oraz Piotkowiak z Drukarza.

★ Zorganizowany piłkarski czwórmecz drużyn starszych panów o puchar KS Czarni (Poznań) przy udziale Warty, KKS-u Polonii oraz organizatorów zakończył się zwycięstwem Warciarzy przed Czarnymi, KKS-em i Polonią.

★ Wyścig kolarski zorganizowany przez Harcerski KS Szamotuły na dystansie 25 km zakończył się zwycięstwem Hempla w czasie 15:57 min. przed Matuszewskim 15:58 min.

Walka o Ligę zakończona

A teraz pomyślmy o stworzeniu II-ej klasy

WALKA o Ligę została już prawie ukończona. Z 28 klubów, które na podstawie zeszłorocznych wyników uzyskały prawo uczestniczenia w grach eliminacyjnych, dziewięć uzyskało promocję. Oto one: Wisła, Polonia W-wa, Polonia — Bytom, AKS, Cracovia, Rymer, Warta, Garbarnia, ŁKS. Do dziewiątki tej dojdą trzy dalsze kluby na podstawie finałowej tabeli gier mistrzów klasy A. Tak więc w najkrótszym już czasie uzyskamy pełną dwunastkę, która w przyszłym sezonie rozpocznie normalne rozgrywki o mistrzostwo Klasy Państwowej, a zarazem i Polski.

Rzut oka na nowokreowanych ligowców poucza nas, że nazwiska pokrywają się niemal całkowicie z tymi, które lansować chciano do Ligi na podstawie nominacji. Nasuwa się więc pytanie, czy potrzebna była cała ta „młocka" w bieżącym sezonie, czy nie byłoby lepiej, gdyby zwyciężyła grupa, domagająca się nominacji od góry?

Nie zgodzimy się z tym! Po pierwsze, nominacja ma w sobie zawsze charakter czegoś narzuconego i z tej przyczyny pozostawiłaby osad u tych wszystkich, którym mogłoby się wydawać, że zostali pokrzywdzeni. Po drugie, tegoroczna „młocka" miała jednak i swoją wartość. Były wprawdzie rekordowe wyniki o dwu dziesiątkach jednostek, niemniej jednak faktem jest, że sieć tegorocznych gier objęła niemal wszystkie większe ośrodki kraju. Faktem jest, że mecze o wejście do Ligi przyczyniły się do zwiększenia popularności, a prawdopodobnie i podwyższenia poziomu wprawdzie nie czołowych klubów, ale wszystkich średnich i niższych drużyn. Faktem jest wreszcie, że szereg sportowo zaawansowanych ośrodków, jak Radom, Kielce czy Sosnowiec miało wreszcie okazję włączenia się do wielkiej ogólnopolskiej konkurencji, że w miastach tych zobaczono wreszcie czołowe polskie zespoły piłkarskie, które dawniej nie znajdowały do nich drogi.

Wprawdzie wszystkim tym ośrodkom nie udało się przełamać frontu i przedostać się na pierwszą linię, niemniej jednak odniosły one napewno sportowe korzyści, które z czasem jeszcze lepiej się zamortyzują. To, co powiedzieliśmy o miastach Polski Centralnej, tyczy się również Ziem Odzyskanych. Dzięki grom o wejście do Ligi Szczecin, Olsztyn i Bytom włączone zostały w ogólny nurt naszego ruchu sportowego umocniły się organizacyjnie i sportowo.

W grze, jak w grze, nie ma absolutnej sprawiedliwości o ostatecznym wyniku decydują nie tylko zdolności, ale i szczęście. Tak więc poza Ligą znalazły się niestety drużyny, które kwalifikacjami swymi nie ustępują szczęśliwcom. Na myśli mamy przede wszystkim poznański KKS. Drużyna Kolejarzy poznańskich właśnie w ostatnich walkach wykazała, że posiada dostateczne dane, by zasiąść w klasie najlepszych. Dzielnie spisało się RKU z Sosnowca, którego reputację mocno podważyli niesforni kibice. Jest to jednak rozdział, którym zajmiemy się przy okazji. Zupełnie dobrze trzymał się Radomiak, dobre wyskoki miała Gedania, Tęcza, Pomorzanin, Lublinianka.

W tym miejscu wyłania się kwestia, czy drużynom tym nie należałaby się jakaś rekompensata, czy powinny one znów zniknąć w otchłani rozgrywek okręgowych?

W miarę zbliżania się do mety w Redakcji naszej zwiększał się z dnia na dzień napływ listów, których autorowie występują z koncepcją drugiej Ligi. Projekt taki istniał, już przed wojną. Nie został zrealizowany ze względów praktycznych. I dziś zagadnienie to posiada aspekt nie tylko sportowy, ale i gospodarczy. Druga Liga ma swoją rację, ale należałoby przeprowadzić ankietę wśród zainteresowanych klubów, czy są finansowo dostateczne silne, by podiąć się tego rodzaju eksperymentowi. Druga Liga — to znów dalekie podróże i wysokie koszta, przy prawdopodobnie mniejszej frekwencji, niż w Lidze pierwszej.

Techniczne sformowanie drugiej Ligi nie nastręcza wielkich trudności. Możnaby oprzeć się na tabelach i przydzielić do niej z pierwszej i trzeciej grupy po trzy kolejne kluby, z drugiej cztery. Jeśliby doszło się do przekonania, że II Liga powinna liczyć również 12 klubów, można by dziesiątkę uzupełnić o czwarty i piąty klub z finałowych rozgrywek międzyokręgowych. W tej koncepcji II Liga wyglądała następująco: KKS, Polonia Świd., Szombierki, RKU, Radomiak, Gedania, Pomorzanin, Tęcza, Lublinianka, Czuwaj i ewent. Lechia i Widzew. Nie opieramy się zresztą przy tego rodzaju rozwiązaniu, aczkolwiek wydaje się ono najprostsze.

17 piłkarzy i trzech kierowników

wyjedzie do Belgradu i Bukaresztu

Reprezentacja piłkarska Polski ma przed sobą jeszcze ciężkie zadanie. Dnia 20 bm czeka ją mecz z Jugosławią w Belgradzie, a 26 spotkanie rewanżowe z Rumunią w Bukareszcie. Od wyników jakie uzyskają piłkarze na Bałkanach, zależeć będzie tegoroczny bilans nie tylko cyfrowy ale i moralny.

Wycieczka na Północ zakończyła się pełnym sukcesem. Właśnie w dzisiejszej korespondencji awizuje nasz przedstawiciel na Szwajcarię, że tamtejsze koła piłkarskie żywo zainteresowały się wynikiem w Sztokholmie i wentylowana jest obecnie sprawa zaproszenia Polaków na przyszły rok do Szwajcarii, z którą przed wojną graliśmy dwa razy.

Obecnie chodzi o to, by występami na Południu nie popsuć dobrego wrażenia. Zadanie nie jest łatwe już choćby z tego względu, że piłkarstwo Jugosławii znajduje się na dobrym poziomie. Inna rzecz, iż również Szwedów poprzedzała wielka fama i to nie bez racji, a mimo to daliśmy sobie jakoś radę.

Jest rzeczą słuszną, że Komisja Trzech zdecydowała się wobec tego oprzeć się całkowicie na składzie, który dobrze wywiązał się ze swego zadania. Nierozstrzygnięta jest jedynie sprawa bramkarza.

Janik nie wyleczył się jeszcze na tyle, by mógł być brany pod uwagę. Najwięcej szans na zastąpienie go, ma Brom, o ile informacje zaciągnięte na Śląsku będą korzystne, tzn. jeśli bramkarz Ruchu zmienił swój niesportowy tryb życia! Drugim kandydatem jest Skromny, który w każdym razie pojedzie jako rezerwowy.

W obronie znajdą się Włodarczyk i Flanek oraz jako rezerwa Barwiński. Pomoc to Szczurek, Parpan, Gajdzik. Jako rezerwowych bierze się pod uwagę Jabłońskiego II, względnie Brzozowskiego.

W napadzie grać będą: Hogendorf Gracz, Spodzieja, Cieślik, Barański. Rozważa się również ewentualną wymianę Barańskiego na Smólskiego. O tym zadecyduje w znacznym stopniu mecz niedzielny w Krakowie. Być może zresztą, że Smólski pojedzie jako zapasowy, gdyż faktem jest, że Barański jest zgrany z Cieślikiem, a poza tym ma on — zdaniem naszym — nienajgorszy sposób gry. Wiedząc, że nie przejdzie przebojem stara się uciec przeciwnikowi bokiem, wraca od tyłu i ewentualnie z nowej pozycji oddaje niezłe piłkę. Nie rezygnowalibyśmy z Barańskiego, chyba, że Smólski zaskoczy jakąś rewelacyjną formą. Ma on nad Ślązakiem przewagę zarówno we wzroście jak i wadze.

Jako rezerwowy napastnik pojedzie Alszer z Ruchu.

W sumie ekspedycja będzie się składała z 17 graczy oraz trzech kierowników, tj. Czesława Kruga, mjr. Sznajdra i dyr. Ogrodzkiego.

Data wyjazdu zależy jeszcze od pewnych informacji z Belgradu. Od tego zależy też, czy ekspedycja wyruszy własnym samolotem, czy też pojedzie koleją.

Sześciu rezerwowych graczy potrzeba ze względu na dwa spotkania i ostry sposób gry Jugosłowian, kóry może spowodować kontuzje.

Walka o ostatnie trzy miejsca

Już tylko 5 klubów walczy o pozostałe trzy miejsca w Lidze.

W niedzielę czterech kandydatów spotka się w twardej walce o punkty: w Gdańsku Lechia z Widzewem, na Śląsku Ruch z Tarnovią.

Ruch, gospodarz meczu z Tarnovią, jest cichym faworytem. Jednak własny teren znaczy bardzo wiele, o czym przecież przekonała się Legia przegrywając w ubiegłą niedzielę mimo wyraźnej przewagi w polu z tym samym Ruchem.

Widzew, mimo całej twardości swych formacji defensywnych, ulegnie zapewne w Gdańsku miejscowej Lechii, która na tamtejszym terenie uzyskała już szereg dobrych wyników w walkach z klasowymi przeciwnikami.

Najbliższa więc niedziela upłynąć powinna pod znakiem triumfów gospodarzy. (gw)

Czerwona Gwiazda prowadzi w Jugosławii

BELGRAD (Obsł. wł.). Znany w Polsce Partyzant przychodzi obecnie do swej dawnej formy i odniósł ostatnio sukces w rozgrywkach ligowych bijąc Dynamo z Zagrzebia 3:1. W tabeli prowadzi jednak lepszym stosunkiem bramek „Czerwona Gwiazda" przed Dynamo — po 9 pkt. Na trzecim miejscu dopiero Partyzant.

Warszawa na dwu frontach

Wyjazd na Śląsk i do Zagłębia

W związku z meczem o puchar Kałuży Śląsk — Warszawa w dniu 12 października w Katowicach, Warszawski OZPN przyjął propozycję Zagłębia na rozegranie meczu towarzyskiego w Sosnowcu z reprezentacją tego okręgu. Spotkanie to rozegrane zostanie w drodze powrotnej do Warszawy w dn. 13.10.

Zarząd WOZPN postanowił zabrać na powyższą ekspedycję większą, niż normalnie ilość zawodników, aby w wypadku kontuzji na meczu Katowickim nie osłabić składu na Zagłębie.

W skład reprezentacji wejdą: Skromny i Borucz (bramka), Pruski, Serafin i Gierwatowski (obrona), Waśko, Szczurek, Brzozowski i Wiśniewski (pomoc), Mordarski, Górski, Cyganik, Świcarz, Ochmański, Olszewski i Borowiecki (atak). (a)

Lekkoatleci już zapadają w drzemkę

Sezon skończył się za wcześnie

i nie był w pełni wykorzystany

LEKKOATLECI polscy to bardzo dziwna grupa ludzi, nie uznająca, że każda praca powinna przynieść zbieranie plonów w takiej czy innej postaci. Trenowali od początku sezonu, od czasu do czasu zaskakiwali opinię niezłymi wynikami, co było dowodem, że pracują, a gdy przyszedł okres zbierania plonów... zastrajkowali. We wrześniu, kiedy lekkoatleci całego świata organizują najpoważniejsze imprezy, by na nich osiągnąć wspaniałe wyniki w Polsce zrobiło się głucho w światku lekkoatletycznym.

Odbywały się co prawda mistrzostwa Polski w pięcioboju, dziesięcioboju, w maratonie i sztafetach, ale te imprezy nie wykluczały bynajmniej możności zorganizowania zawodów ogólnopolskich.

Działacze klubowi i okręgowi, którzy w ciągu całego sezonu nie mogli wykazać się pracą dla dobra lekkoatletyki, zmęczeni zapadli zbyt szybko w zimowy sen, na podobieństwo niedźwiedzia. Zrobili tym lekkoatletyce polskiej iście niedźwiedzią przysługę.

Jedynym wyjątkiem jest WOZLA, który w październiku zaczął organizować czwartkowe biesiady lekkoatletyczne, dostępne dla wszystkich zrzeszonych i niezrzeszonych.

Na krańcowym biegunie należy postawić Łódź. Władze tego okręgu, roszczące sobie pretensje do miana przodującego w Polsce, nie zorganizowały nie tylko we wrześniu, ale w ciągu całego sezonu nawet jednej poważnej imprezy.

A przecież Łódź posiada takich zawodników, jak Wajsówna, Moderówna, Nowakowa, Słomczewska, Peskówna, Prywer, Kuśmicki, Jaraczewski, Lipowski, Kurpesa i wielu innych.

Szumnie zapowiadane programy zawodów, które wskazywały, że sezon będzie przeładowany zostały wykonane zaledwie w kilku procentach. Imprezy międzyokręgowe można policzyć na palcach jednej ręki (nawet gdyby brak było kilku palców), o meczach międzyklubowych takich potęg jak HKS Bydgoszcz, Syrena (W-wa), Cracovia, Pogoń (Kat.), Wisła czy Gedania nawet nie pomyślano.

Kilka ad hoc zorganizowanych we wrześniu imprez dowiodło, że mogliśmy jednak zbierać plony i zanotować postęp większy, niż daje się on zauważyć. W Krakowie Puzio, Wideł, Dręgiewicz i Makulec, z Łodzian Kuśmicki, w Gdańsku Kielas, Kubera i Mach biją rekordy życiowe, w Warszawie Zwoliński dociągnął do 180 cm w skoku w zwyż.

To są dowody, że tylko we wrześniu mogliśmy zbierać plon całorocznej pracy. A wrzesień został zmarnowany.

★

Ostatnim akordem lekkoatletycznym bieżącego sezonu będzie spotkanie Polski Południowej z Węgrami Północnymi w Katowicach w najbliższą niedzielę. O ile dopisze pogoda nasi południowcy będą mieli okazję do poprawienia swych tegorocznych wyników. Szkoda, że na zawody te nie zaproszono zawodników z całej Polski. Ale nie można mieć pretensji o to do Ślązaków, bo oni dali ze siebie w tym roku najwięcej. Potrafili ściągnąć Amerykanów, Węgrów, Czechów i zorganizowali największą ilość imprez międzyokręgowych, wyczerpując zapasy finansowe.

Stefan Sieniarski

I GRUPA

	Wisła	Polonia W-wa	Polonia Byt.	KKS Poznań	Polonia Świd.	Szombierki	Skra	Ognisko	Motor	Gier	Punktów	Stosunek bramek	Lokata
Wisła Kraków	■	2-2 2-1	8-1 7-1	1-0 5-0	8-2 0-1	7-0 4-0	5-0 9-1	7-0 21-0	16-0 9-0	16	29	101-9	I
Polonia Warszawa	2-2 1-2	■	4-1 2-2	8-1 2-4	2-2 3-0	5-3 2-2	5-1 6-1	7-1 13-1	7-2 6-1	16	24	70-26	II
Polonia Bytom	1-3 1-7	1-4 2-2	■	2-2 0-4	4-1 5-2	4-3 1-0	4-1 8-2	9-1 6-2	4-0 8-1	16	22	57-35	III
KKS Poznań	0-1 0-5	1-3 4-2	2-2 4-0	■	4-0 2-4	2-4 13-0	7-1 11-2	14-0 4-2	14-2 9-0	16	21	91-28	IV
Polonia Świdnica	2-3 1-0	2-2 0-3	1-4 2-5	0-4 4-2	■	0-1 5-2	1-2 0-7	8-2 3-0	2-0 6-2	16	15	32-39	V
Szombierki	0-7 0-4	3-5 2-2	3-4 0-1	4-2 0-13	1-0 2-5	■	4-0 1-2	2-0 3-1	3-0 w.o. 3-0 w.o.	16	15	31-46	VI
Skra Częstochowa	0-5 1-9	1-5 1-6	1-4 2-3	1-7 2-11	2-1 7-0	0-4 2-1	■	6-2 2-4	5-1 3-0 w.o.	16	12	36-63	VII
Ognisko Siedlce	0-7 0-21	1-7 1-13	1-9 2-8	0-14 2-4	2-3 0-3	0-2 1-3	2-6 4-2	■	7-3 7-2	16	6	30-107	VIII
Motor Białystok	0-16 0-9	2-7 1-6	0-4 1-8	2-14 0-9	0-2 2-6	0-3 w.o. 0-3 w.o.	1-5 0-3 w.o.	3-7 2-7	■	16	0	14-109	IX

II GRUPA

	AKS	Cracovia	Rymer	RKU	Radomiak	Gedania	Pomorzanin	Orzeł	ZZK Łódź	Grochów	Gier	Punktów	Stosunek bramek	Lokata
AKS Chorzów	■	2-2 1-6	1-2 6-0	3-2 3-2	8-1 2-1	1-1 3-0	2-0 8-1	5-1 4-0	8-0 10-1	3-0 w.o. 6-0	18	30	61-20	I
Cracovia Kraków	2-2 6-1	■	1-2 5-0	2-2 1-1	1-1 2-0	6-0 7-0	6-3 1-1	3-1 6-0	6-1 7-0	10-2 8-1	18	29	75-18	II
Rymer	2-1 0-6	2-1 0-5	■	3-0 1-2	2-4 8-2	1-1 2-4	1-3 7-0	4-1 5-5	6-5 4-0	3-0 7-0	18	22	58-40	III
RKU Sosnowiec	2-3 2-3	2-2 1-1	0-3 2-1	■	3-3 8-2	2-0 1-5	2-2 2-1	1-0 2-4	3-0 2-0	4-3 5-0	18	22	39-33	IV
Radomiak	1-3 1-2	1-1 0-2	4-2 2-8	3-3 2-3	■	1-0 1-1	0-2 5-1	5-0 3-2	0-1 6-1	2-2 11-0	18	18	48-34	V
Gedania Gdańsk	1-1 0-3	0-6 0-7	1-1 4-2	0-2 5-1	0-1 1-1	■	0-4 3-4	5-2 1-3	6-1 6-2	6-3 8-0	18	17	47-42	VI
Pomorzanin Toruń	0-2 1-3	3-6 1-1	3-1 0-7	2-2 1-2	2-0 1-5	4-0 4-3	■	1-4 1-1	2-2	6-1 4-1	17	16	36-41	VII
Orzeł Gorlice	1-5 0-4	1-3 0-6	1-4 5-5	0-1 4-2	0-5 2-8	2-5 3-1	4-1 1-1	■	0-2 3-0	5 ? -4	18	12	34-52	VIII
ZZK Łódź	0-3 1-10	1-6 0-7	5-6 0-4	0-3 0-2	1-0 1-6	1-6 2-6	2-2	2-0 0-3	■	5 2 9-2	17	9	30-68	IX
Grochów Warszawa	0-3 w.o. 0-6	2-10 1-3	0-3 0-7	3-4 0-5	2-2 0-11	3-6 0-8	1-6 1-4	0-5 4-2	2-5 2-9	■	18	3	21-99	X

Notatnik

piłkarza stolicy

Mistrzostwa klasy B WOZPN na r. 1947-48 rozpoczynają się w dniu 12.10 br. Rozgrywki odbędą się w czterech grupach, rozlosowanych następująco:

I — Elektryczność, Rywal, Koło, Marków, Drukarz i mistrz gr. II z kl. C.

II — Wilga, Naprzód, Pancerni, Okęcie i 2 mistrzów kl. C gr. I i III.

III — Ursus Wicher, OKS, Żyrardowianka, Świt, Radość.

IV — Huragan, Sparta, Start, Sierakowianka, Skra, Piast.

★

Finały mistrz. kl. C są w toku. Największe szanse na awans mają: Sarmata w gr. I (Sarmata, Lotowiec, Zieloni), Dąb w gr. II (Dąb, Marcovia, Wicher) i Wola w gr. III (Wola, SKP, Wawer).

★

Mistrzostwa juniorów weszły w stadium finałowe. Pierwsze miejsca w grupach zajęły drużyny: Znicza, Mokotowa SKS-u, Okęcia, Legii i Świtu. W najbliższych dniach rozpoczną się finały (a).

Tańczymy a potem budujemy

Pracownicy Wojewódzkiego Urzędu WF i PW Warszawa urządzają w dniu 4 bm. o godz. 21-ej zabawę taneczną pod hasłem „Budujemy Ośrodek WF".

Zabawa odbędzie się w gmachu Stadionu WP, ul. Łazienkowska 3, protektorat zaś nad nią objął gen. dyw. Paszkiewicz.

Doborowa orkiestra, atrakcje i bufet.

III GRUPA

	Warta	Garbarnia	ŁKS	Tęcza	Lublinianka	Czuwaj	WMKS	KKS Olsztyn	PKS Szczecin	Gier	Punktów	Stosunek bramek	Lokata
Warta Poznań	■	5-0 1-3	2-1 4-3	1-2 5-1	11-1 4-0	4-2 3-2	5-1 2-0	8-1 2-1	4-0 7-0	16	28	65-18	I
Garbarnia Kraków	0-5 3-1	■	1-3 3-1	2-0 1-2	6-1 5-1	1-0 2-1	6-1 8-1	4-1 6-0	8-0 4-1	16	26	60-19	II
ŁKS Łódź	1-2 3-4	3-1 1-3	■	3-1 10-3	3-1 3-3	3-0 3-0	9-1 4-1	4-0 9-0	6-2 13-2	16	25	78-24	III
Tęcza Kielce	2-1 1-5	0-2 2-1	1-3 3-10	■	1-2 0-5	1-1 0-1	2-0 2-0	7-5 6-0	4-0 2-0	16	17	34-36	IV
Lublinianka	1-11 0-4	1-6 1-5	1-3 3-3	2-1 5-0	■	9-1 2-1	8-1 1-2	2-2 1-0	4-0 3-0	16	17	39-48	V
Czuwaj Przemyśl	2-4 2-3	0-1 1-2	0-3 0-3	1-1 1-0	1-9 1-2	■	0-3 2-1	1-1 4-0	8-0 5-0	16	12	24-33	VI
WMKS Katowice	1-5 0-2	1-6 1-8	1-9 1-4	0-2 0-2	1-3 2-1	3-0 1-2	■	3-2 1-1	6-1 3-1	16	11	25-49	VII
KKS Olsztyn	1-8 1-2	1-4 0-6	0-4 0-9	5-7 0-6	2-2 0-1	1-1 0-4	2-3 1-1	■	2-1 3-2	16	7	19-61	VIII
PKS Szczecin	0-4 0-7	0-8 1-4	2-6 2-13	0-4 0-2	0-4 3-3	0-3 0-5	1-6 1-3	1-2 2-3	■	16	1	13-77	IX

Wł. Łogiński

Każda piłka warta tysiące dolarów

na piekielnym meczu Kramer — Parker

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

KIEDY w finałowym meczu w Forest Hills padła piłka meczowa 15 tysięcy widzów nagrodziło entuzjastycznymi brawami nie zwycięzcę meczu Jacka Kramera, lecz pokonanego Franka Parkera.

Parker przeżywał w ciągu mistrzostw Ameryki dwa wielkie momenty: jeden w półfinale, kiedy pokonał po 3 i półgodzinnej walce Jacka Bromwicha, osiągając rewanż, na który musiał czekać pełne osiem lat i drugi, w czasie finałowej walki z Kramerem, w której dowiódł, że niesłusznie i niesprawiedliwie był usuwany w kąt tylko dlatego, że nie umiał się kłaniać w pas kapitanowi związkowemu.

Kramer, dla którego turniej ten był kwestią dosłownie życia, gdyż od jego wyników zależała przyszła kariera zawodowa, przeszedł gładko przez przeciwnika, którego się najwięcej bał, Czecha Drobnego, aby w finale trafić na tenisistę, który chciał pokazać światu, że nie jest jeszcze skończony i bynajmniej nie zamierza rezygnować.

Dziennikarze, widownia, nawet chłopcy od piłek patrzyli jak urzeczeni na byłego mistrza, kiedy po dwóch setach stan brzmiał 2:0 dla niego. Kramer też był oszołomiony. Jeszcze rano dziennikarze obliczyli, że Kramer, jako zawodowiec, będzie miał jednego dolara za każde uderzenie rakiety piłką, jeśli wygra Forest Hills, a tymczasem niepokonany, przez nikogo na świecie tenisista zrobił w pierwszych dwóch setach 64 błędy!

—Zanosi się na to, że Kramer nie zarobi i 5 centów za piłkę, jako zawodowiec — powiedział głośno jeden z dziennikarzy, lecz nie miał racji. Zapomniał, że Kramer jest prawie o dziesięć lat młodszy i że Parker dzień przed tym stoczył nie mniej morderczą walkę z Australijczykiem Bromwichem, tak morderczą, jakiej nie widziały nigdy trybuny Forest Hills, a która doprowadziła widownię do histerii.

Zmęczenie Parkera wyszło na jaw w trzecim secie. 56 gemów z Bromwichem poprzedniego dnia zrobiło swoje. Tenisiści po trzydziestce nie są już zdolni pozbyć się zmęczenia w ciągu 24 godzin. Jedenaście minut trwał tylko trzeci set wygrany przez Kramera, to samo powtórzyło się w czwartym. Parker próbuje grać nadal miękkimi piłkami, ale Kramer gra jak gdyby diabeł w niego wstąpił. Parker nie dochodzi do piłek. Stan setów 2:2.

Piąty — decydujący. Kramer widzi przed oczyma kontrakt na 100 tysięcy dolarów, który proponuje mu jego przyjaciel znany śpiewak Bing Crosby, Parker zaś ma przed sobą możliwość największego tryumfu życiowego nad tenisistą, któremu zabranie jednego seta poczytują sobie tenisiści za wielki sukces. Parker ciągnie ostatnim wysiłkiem i wygrywa trzy gry z rzędu, lecz to jest koniec.

Kramer musi wygrać tę grę, bo inaczej będzie jeszcze rok amatorem. Związek tenisowy czepia się jakichś diet i rachunków z wiosennych turniejów na Florydzie. Co będzie, jak go zdyskwalifikują? Będzie wtedy zawodowcem na warunkach, jakie mu narzucą. Nie! On musi wygrać. To nie Kramer — to furia na korcie. Naprzeciw niego tenisista o kamiennej twarzy — Frank Parker. Wątpliwa piłka? Liniowi naradzają się. Parker stoi nieruchomo na korcie, na oczach ciemne okulary. Kramer kręci się w miejscu. Piłka dla Kramera. Parker cofa się, aby przyjąć serw. Jeden muskuł nie drgnął na twarzy. Kramer podnosi rakietę i serwuje piłkę w dół siatki. Sędziowie nie mogą wygrać tego spotkania. Kramer nie może wyjść z szeregu amatorów z wątpliwą piłką.

Parker potyka się, nogi robią się sztywne. To już jest koniec. Tenisiści zbliżają się do trybun. Pierwszy Kramer. Widownia go oklaskuje. Zbliża się Parker. Na widowni zrywa się burza. Parker przegrał, ale Parker jest bohaterem. Widownia nie lubi Parkera, bo nie lubi tenisistów, którzy gaszą ulubieńców. Dzień przed tym widownia była po stronie Australijczyka przeciw Parkerowi. Parker nie gra błyskotliwie, gra jego to zbiór wszelkich złośliwych zagrań, jakie zna tenis. Tego Amerykanie nie lubią, ale dziś Parker pokazał, że i Kramer mógłby się wielu rzeczy od niego nauczyć. Dziś widownia jest za pokonanym eksmistrzem. Kramer z wielkim pucharem w ręku jest już straconym dla tej widowni na zawsze, Parker może dostarczyć takich samych emocji jeszcze w przyszłym roku.

Amerykanie uważają, że obsada w Forest Hills była stuprocentowa. Był Drobny, byli Australijczycy — to wystarczy, więcej nikogo nie potrzeba, po co ludzie, którzy grają słabo, a których nazwiska są tak trudne do wymówienia.

Sito eliminacji zaczęło działać od wstępnych rund. Znany w Warszawie Anglik Mottram odpada w pierwszej rundzie w grze z Frank Shieldsem. Były mistrz świata Wood też nie przeżywa pierwszej rundy. Dr. Heldman, który gra w turniejach raczej dla niedopuszczenia otyłości, eliminuje triumfatora Wimbledonu z przed siedemnastu lat. Los tych dwóch dzieli Talbert, unikat na kortach tenisowych. Chory na cukrzycę, tenisista schodzi z kortu po wygraniu pierwszego seta z nadzieją Ameryki Herb Flamem w stosunku 11:9. Cukrzyca robi swoje.

Drobny staje w pierwszej rundzie wobec smarkacza, którego nikt nie zna, ale za rok będzie znał każdy czytelnik pism sportowych. Drobny dawno się tak nie namęczył i wygrał 9:7, 6:4, 7:5. Młody człowiek nazywa się Clayton Benham.

Runda pechowa dla weteranów. Hindus Mehta eliminuje jeszcze jedno sławne kiedyś nazwisko — Gilbert Hall. Porażka drugiego znanego nam Anglika Bartona zamyka pierwszą rundę, jeśli chodzi o znanych tenisistów. Tym razem młody eliminuje młodego. Anglik przegrywa gładko z Amerykaninem o hiszpańskim nazwisku — Gonzales też wartym zapamiętania, bo Gonzales zmusił w następnej rundzie Gardnar Mulloya do 55 gemów. Drobny męczy się i w następnej rundzie z Frank Bowdenem. Mniejsze szczęście ma jego zamerykanizowany rodak Hecht, wyeliminowany przez Parkera. Hecht jeszcze dziś umie więcej od Cernika.

Tempo mistrzostw rośnie. Zaczyna się „zarzynanie" między czołówką. Kramer potrzebuje tylko pół godziny, aby odesłać na trybuny Argentyńczyka Morea, Czech Cernik dopiero po pięciu setach poddaje się Amerykanowi Brinkowi.

Najlepszy majdaniarz Warszawy



Kempka Franciszek z Expressu prowadzi zdecydowanie wyścig, w którym zajął pierwsze miejsce i zdobył puchar

Przyszli mistrzowie Skandynawii



Defilada młodzieży szkolnej w Oslo przed księciem Haraldem w dniu otwarcia szkolnych mistrzostw lekkoatletycznych

Milicja (RP) i Policja (CSR)

Spotkają się na ringu

Z okazji święta III rocznicy ... Milicji Ob. rozegrane zostaną igrzyska sportowe obejmujące bogaty program. Tak więc w niedzielę na korcie Legii o godz. 11-ej odbędzie się mecz bokserski SNB Czechosłowacja Repr. Milicji Obywatelskiej RP. Przewidziane są następujące spotkania: kogucia Mastik — Mikołajczewski (Gdańsk), piórkowa Pizak — Antkiewicz, lekka Petrina — Skierka, półśrednia Kouba — Iwański (Kouba zwyciężył w I-ej walce Iwańskiego), średnia Talużek — Szymankiewicz, półciężka Eils, który już raz pokonał Szymurę, ma się z nim spotkać w walce rewanżowej, ciężka Sedivy — Pietrzak.

Jak więc widać walki zapowiadają się b. interesująco, a jak donosi prasa czechosłowacka zawodnicy SNB są w świetnej formie.

Oczywiście program może ulec zmianie.

W tym samym dniu odbędą się o godzinie 16-tej na stadionie WP zawody piłki nożnej o puchar przechodni prezydenta Bieruta pomiędzy drużyną Wojska Polskiego a Milicją Obywatelską RP. Skład WP oparty będzie na szkielecie Legii — a skład MO zostanie ten sam, który startował przeciwko policji węgierskiej.

W dniu 7 bm. o godz. 14-tej rozpoczynają się zawody lekkoatletyczne, a więc trójmecz SNB Czechosłowacja — WOZLA i MO. W skład drużyny SNB wchodzą zawodnicy tacy jak Winter (400 m — 51,2 — 1500 m 4:14), Jiras (800 m — 1:59 2), Smetana (200 m — 24,2), Hajmrle (skok w zwyż 182 cm), Riedl (dysk 40,88 m — kula 14,02).

W tym samym dniu o godz. 15.45 zostanie rozegrany trójmecz kolarski Sarmata, Elektryczność, MKS.

O godz. 16.45 nastąpi finał zawodów piłki nożnej o mistrzostwo Polski MO, a więc między druż. Wrocławia i zwycięscą meczu Partyzant (Kielce—MKS (Szczecin).

KOMUNIKAT

Zarząd Główny Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych podaje do wiadomości, że nie bierze żadnej odpowiedzialności za byłego funkcjonariusza naszego Związku Z D Z I S Ł A W A S Z W A C K I E G O, który samowolnie opuścił pracę w dniu 15 września rb., a obecnie miejsce jego pobytu jest Związkowi nie znane. Równocześnie unieważniamy, będącą w jego posiadaniu podłużną pieczątkę o rozmiarach 48×15 mm, z napisem:

ZWIĄZEK ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH Rzeczypospolitej Polskiej (Z. R. S. S.)

Sekretarz Generalny K. Domosławski

Co — gdzie — jak?

Meldunki z całego kraju

★ Po meczu o puchar Kałuży Warszawa — Śląsk, który rozegrany zostanie 12 bm. w Katowicach, reprezentacyjna jedenastka Stolicy, spotka się następnego dnia (13 bm.) z reprezentacją Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu. W dniu 19 października reprezentacja Zagłębia, grać będzie ze Śląskiem Opolskim (z. o.).

★ Dziś 2 bm, rozegrany zostanie w Bytomiu mecz piłkarski Polonia (Bytom) — Szombierki, z którego cały dochód przeznaczony jest na fundusz odbudowy Warszawy (z. o.).

★ Po pięciu niedzielach mistrzowskich w kl. B, Śl. OZPN, w grupie pierwszej prowadzi Naprzód Katowice przed TS Murchi i AKS Mikołów, w grupie drugiej Kleofas Katowice, przed Siłą Giszowiec i Wisłą Brzezinka, w grupie trzeciej Ruch I B Chorzów, przed Walką Makoszowy i RKS Łagiewniki, a w grupie czwartej OM TUR 22 Mała Dąbrówka, przed Odrą Miasteczko i Iskrą Siemianowice. (z. o.).

★ W n-rze 76, katowickiego „Sportu", ukazał się artykuł o rzekomo rewolacyjnym piłkarzu — jakim miał być nowy nabytek AKS Chorzów, lewy łącznik Franiela. Podobno nawet kpt. zw. Śl. OZPN p. Alfus, miał się zwrócić do „wielkiej trójki" PZPN — jak twierdzi „Sport" — z żądaniem wystawienia, na jego odpowiedzialność Franiela, do reprezentacji Polski w miejsce Cieślika, na najbliższe spotkania międzypaństwowe z Jugosławią i Rumunią. Niestety rewelacja „Sportu" i p. Alfusa, okazały się na ostatnim meczu Śląsk — Kraków, zupełnie przeciętnym piłkarzem.

★ Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Woj. Rady WF i PW w Katowicach, postanowiono wystąpić z wnioskami do Państw. Rady WF i PW i do PZPN, o zniesienie Okręgowych ZPN, w Zagłębiu i na Śląsku Opolskim, a na miejsce ich utworzenie jednego OZPN Śląsko-Dąbrowskiego, oraz o wprowadzenie zawodowstwa w piłkarstwie (z. o.).

★ W ub. niedzielę, rozpoczęła się runda jesienna mistrz. kl. A, Śląska Opolskiego. W pierwszych meczach uzyskano wyniki: Piast Gliwice — Liniarnia Bytom 6:0 (2:0). RKS Ludwik (Mikulczyce) — Odra (Opole) 5:1 (2:0). Piania (Racibórz) — Chrobry (Groszowice) 6:0 (3:0). Pogoń (Prudnik) — Grom (Nysa) 4:1 (2:0). Lwowianka (Opole) — ZZK (Gliwice) 7:0 (2:0). Zjednoczenie (Zabrze) — Lubliniecki KS 4:1 (3:0). (z. o.).

★ Największą sensacją ub. niedzieli w mistrzostwach kl. A, Zagłębiowskiego OZPN, było zwycięstwo Płomienia (Milowice), nad tegorocznym mistrzem Okręgu Sarmacją Będzin 3:1.

W pozostałych meczach mistrzowskich uzyskano wyniki RKS Zagłębianka Będzin — RKS Zew Niemce 6:0 Cyklon Wojkowice — RKS Będzin 2:6, RCKS Czeladź — RKS Zagłębie Dąbrowa 4:3 (z. o.).

★ 144:134 brzmiał wynik meczu l.-a. Kraków — Łódź, a nie 134-131, jak omyłkowo podaliśmy na skutek złego odbioru telefonicznego. Wystarczyło podsumować wyniki obydwu konkurencji (męskich 97:77 dla Krakowa i kobiecych 57:47 dla Łodzi), aby przekonać się o omyłce cyfrowej.

★ Młody lecz bardzo ruchliwy na terenie Krakowa Spółdzielczy Klub Sportowy „Społem" zorganizował w niedzielę w ramach Święta Spółdzielczości wielką imprezę sportową na boisku Olszy. Na zawody przybyli: wojewoda dr Pasenkiewicz, wicemarszałek Sejmu Szwalbe, dyr. „Społem" Bałaban oraz liczni przedstawiciele władz, związków i klubów. Program imprezy był bardzo urozmaicony. W piłce nożnej juniorzy Społem pokonali juniorów Olszy 3:1 (1:0), podczas gdy w spokaniu o mistrzostwo klasy C pierwsza drużyna „Społem" zwyciężyła „Kabel" 2:0 (1:0). W zawodach piłki siatkowej męskiej Olsza pokonała Społem 2:1. W siatkówce żeńskiej Społem pokonało HKS 2:0. Zawody koszykówki męskiej wygrała Olsza bijąc Społem 50:32 (19:17). Bieg na dystansie 5 km wygrał na finiszu Urban (Wisła) w 16.54 9.

★ W tegorocznym „pierwszym kroku" bokserów krakowskich, którego finały po dwudniowych zmaganiach, odbyły się w niedzielę wieczorem w Hali Ośrodka WF i PW wzięło udział aż 54 najmłodszych adeptów sportu bokserskiego. Korona i Wisła dały po 16 zawodników, Garbarnia 12, Cracovia 10. Poziom tegorocznego „pierwszego kroku" był znacznie wyższy, aniżeli w latach ubiegłych.

★ Krakowski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego wysłosował pismo do PZTS o zbadanie sprawy przebywającego stale za granicą b. mistrza Polski i wicemistrza świata Ehrliche, który będąc członkiem RKS Garbarnia (Kraków) nie wywiązuje się ze złożonych przez siebie zobowiązań. Ehrlich będąc członkiem polskiego klubu ma zamiar wziąć udział w mistrzostwach o puchar Europy w barwach reprezentacji Francji. Tą sprawą musi się zająć PZTS.

★ Na zakończenie pełnego sezonu sportowego w Poznaniu Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych urządza w dniu 12 bm. na boisku „Arena" Święto Sportu Robotniczego.

Odbędą się biegi dla juniorów na 1500 m oraz dla pań na trasie 800 m, popisy gimnastyczne KS Tramwajarz, wyścigi kolarskie dla licencjonowanych i dla kartowiczów z udziałem czołowych zawodników Wielkopolski oraz atrakcyjny czwórmecz piłki nożnej.

Odpowiedzi Redakcji

Prof. Rudolf W., Bytom. Widzę, że z latami rośnie temperament. Zastałem trzy niecierpliwe listy. Przyjechałem w sobotę 27 bm. o godz. 9.30 ze Sztokholmu, czy da mi Profesor odsapnąć u licha czy nie?! (tm).

K. C., Łódź. Listy drukujemy. Ta o którą Panu chodzi, dziś byłaby przedwczesna. Poziom jest jeszcze taki niski, że trzebaby wyliczać conajwyżej mniej słabych od innych. Niemniej jednak i o tym pamiętamy. I na to przyjdzie czas.

Ludwik Scher, Kraków. Poruszony przez Pana temat dzisiaj omawiamy. Wysunięta propozycja jest jednak nie do przeprowadzenia. System rozgrywek itp. uchwalony został na walnym zgromadzeniu PZPN i nikt nie ma dzisiaj prawa przeprowadzać zmiany. Stworzenie drugiej Ligi naprawiłoby ewent. krzywdy, jakie wynikły z przebiegu rozgrywek. Inna rzecz czy kluby ewentualnej drugiej Ligi podołają ciężarom finansowym.

L. S., Wrocław. Listy niepodpisane pełnym nazwiskiem nie interesują nas.

H. Ros., Aleksandrów. Rozumiemy Pani oburzenie. Niestety publiczność nasza w większości wypadków zachowuje się poniżej krytyki, nie tylko w Toruniu. Świadczy to o małej kulturze sportowej. Gdy chodzi o mecz, o którym Pani pisze, to nie jesteśmy już w stanie zmienić faktów. Staramy się przy każdej okazji napiętnować.

Grupa Czytelników Poznań. Dziękujemy za zaufanie. W pierwszej sprawie interweniowaliśmy w swoim czasie w PZPN okazało się jednak, że formalnie jest wszystko w porządku i Gol. nie wolno było grać. Najwyższa magistratura piłkarska musi stosować się ściśle do przepisów, gdyż w przeciwnym wypadku doszłoby do zupełnego chaosu. 2) Protest KKS jest załatwiony i zostanie ogłoszony w bież. tygodniu na najbliższym posiedzeniu WG i D. 3) Na podstawie głosów prasy i plotek PZPN nie mógł wydawać żadnych wyroków czy zarządzeń. Okręgi otrzymały polecenie przeprowadzenia dochodzeń i zależnie od wyniku wydane zostaną dalsze zarządzenia.

P. Jankowiak Jerzy, Bydgoszcz. 100 m — Zasłona 10,6, 200 m — Trojanowski II — 22,0; 800 m — Kucharski — 1:51,6; 1500 m — Kusociński — 3:54 0; 3000 m — Kusociński — 8:18,8; 110 m pł. — Schmidt — 15,1; 400 m pł. — Kostrzewski — 54,2; dysk Fiedoruk — 46 98; w dal Nowak — 7,38; sztafeta olimpijska — repr. Polski (Trojanowski II — Zasłona — Śliwak — Kucharski) — 3:13,8.

Z. S., z Łodzi. Willmowski grywał w 1936 r. w Ruchu na lewym łączniku, nie reprezentował jednak barw polskich na Olimpiadzie w Berlinie. W tym czasie naszym reprezentacyjnym lewym łącznikiem był God.

M. W. z Warszawy. Radzimy WKS Legię, Warszawa, ul. Łazienkowska 3. Sekcja tenisowa, Sekretariat.

„Młody sportowiec", Września. Polski Związek Motocyklowy — Warszawa, ul. Marszałkowska 81 m. 28.

Pływacy na odbudowę Warszawy

Dobre wyniki juniorów

Zawody pływackie, zorganizowane przez Warsz. Okr. Związek Pływacki i YMCA, dały całkowity dochód zł 12.131, który został przekazany na „Odbudowę Warszawy". Na starcie stanęli zawodnicy pięciu czołowych klubów stolicy.

Osiągnięto cały szereg dobrych wyników, które są zapowiedzią jeszcze lepszych w rozpoczętym sezonie zimowym. Na specjalne uznanie zasługują juniorzy, którzy pod kierunkiem trenera Wielińskiego pływali w Sierakowie. Jest nadzieja że w tym sezonie zaliczą się do czołowych zawodników Warszawy, świadczą o tym poniższe wyniki:

100 dow. panów:

1)Karpiński Zdzisław PKS Elektr. 1.09, 2) Marasek Andrzej AZS 1.13, **100 dow. jun.:** 1) Minartowicz Adam YMCA 1.21, **100 klas. panów:** 1) Szczypko Eugeniusz Elektr. 1.26.9, **100 klas. jun.:** 1) Leszczyński Mirosław, Elektr. 1.31.4.

100 klas. pań: 1) Stoczkowska Maria Elektr. 1.58, **100 grzb. panów:** 1) Jabłoński Jerzy Elektr. 1.23, **100 grzb. jun.:** 1) Ziółkowski Ryszard YMCA 1.39.9.

Sztafeta 3×100 m st. zm. panów: 1) Elektryczność (Jabłoński, Szczypko, Nowak) 4.09.

Sztafeta 5×50 m st. zm. jun.: 1) YMCA (Ziółkowski — Kuligowski — Zolman) — 2.05.

Sztafeta 5×50 m s. dow. panów: 1) Elektryczność (Karpiński — Nowak — Brzozowski — Cypel — Kurek) — 2.48.

Sztafeta 5×50 m st. dow. jun.: 1) YMCA (Kuszczyk—Zolman—Kizlich—Minartowicz — Kielli) — 2.53 3.

Na zakończenie zawodów odbył się towarzyski mecz piłki wodnej pomiędzy drużynami Elektryczność — AZS, zakończony zwycięstwem Elektryczności 15:3.

Bramki strzelili: Karpiński 7, Czuperski 4, Gumkowski 3, Cygański 1 oraz dla AZŚ Jarmoluk 1, Kondracki 1, Gozdek 1.

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł 72.—

kwartalnie . . . . zł 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I-1923

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 60 zł. tłustym drukiem 100% drożej.

Ksaweru Zdański

Stara Warszawa (3)

W XIX-ym wieku drwiono w Polsce z szybkobieczy

PIERWSZE wyścigi piesze w Warszawie odbyły się w 1766 roku w czasie zabawy ludowej na Bielanach. Urządzono ją z inicjatywy króla Stanisława Augusta, który chciał z warszawskich Bielan zrobić coś podobnego do paryskiego Longchamps. Wyścigi piesze pojawiały się dość często na zabawach ludowych w drugiej połowie XIX wieku, ale miały charakter wybitnie widowiskowy, sport bowiem nie był jeszcze rozpowszechniony. Odbywały się one na placu Ujazdowskim lub w parku na Pradze, często w połączeniu naprzykład z „rzymskimi" wyścigami na wozach. Udział w nich brali przeważnie aktorzy, a nie sportowcy, niejednokrotnie zaś dołączali się i współzawodnicy z pośród publiczności. Zabawy te organizowało przeważnie na swój cel Towarzystwo Dobroczynności. Program urozmaicano wyścigami w workach, czy też z jajkiem na łyżce, przez co czynnik komiczny grał dominującą rolę.

W 1888 roku urządzono na placu Ujazdowskim wystawę inwentarza, w czasie której odbyły się wyścigi piesze zwykłe i z przeszkodami, w których brało udział kilkunastu młodocianych współzawodników, przy czym do wyścigu z przeszkodami stanęło tylko czterech młodych ludzi. Wyznaczoną nagrodę 5 rubli, wziął mały roznosiciel pism niejaki Białkowski. Dopiero z rozwojem lekkoatletyki w Polsce, a więc na początku XX wieku, wyścigi piesze nabrały charakteru sportowego.

W dawnych czasach istnieli w Warszawie tak zwani „szybkobiegacze", z reguły długodystansowcy, którzy za odpowiednim wynagrodzeniem podejmowali się przebiec dłuższą trasę, w zgóry ustalonym terminie. Przez długi okres czasu znanym szybkobiegaczem był niejaki Pawłowski. Wspomina o nim w 1837 roku kronikarz „Kuriera Warszawskiego": „o godzinie 6 szybkobiegacz Pawłowski w ogrodzie Krasińskich kurs swój odbywał". Z innej wzmianki wiemy, że biegał on już w 1827 r. Prasa warszawska odnosiła się do tych popisów neutralnie, a potem wrogo. W 1870 r. naprzykład wydrwiono na łamach pism szybkobiegacza Chrzanowskiego, który ogłosił, że przebiegnie na placu Ujazdowskim 12 wiorst w 36 minut. Po wojnie europejskiej zawitał do Warszawy pewien Francuz, który w celu zarobkowym, chciał się popisać marszem długodystansowym. Pewnego dnia zaczął więc chodzić wokół placu Saskiego, na którym stał jeszcze sobór prawosławny. Aliści zupełnie niespodziewanie stanął z nim do współzawodnictwa niejaki Jackowski, szewc z Podwala, starszy już człowiek, który zwyciężył swego młodego przeciwnika, o czym głośno było w ówczesnej prasie warszawskiej.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 770-03 Skrytka pocztowa 181.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 46 Odbito w drukarni „Wiedza" „Robotnik" — Nr 1. B. — 39.411